

Danuta Zawadzka, UwB, Białystok

### MAPY JOACHIMA LELEWELA

Joachim Lelewel był autorem oraz rytownikiem (wykonawcą) kilkuset map oryginalnych i kopiowanych, ich znawcą i zapamiętałym kolekcjonerem. Zaproponował też polską nazwę mapy (z łac. *mappa* – obrus, serweta, ścierka, flaga) – „krajobraz”, słowo to jednak przyjęło się w innym znaczeniu. Publikowane jako załączniki do jego dzieł lub w postaci samodzielnych atlasów, mapy Lelewela ukazywały się przez cały wiek XIX, a także później; najszlenniejszy atlas 12 map Polski w latach 1829–1920 przedrukowano 23 razy<sup>1</sup>. Dzisiaj bogata kolekcja Lelewela, według jego własnych wyliczeń obejmująca „sto dwadzieścia z okładem foliałów, trzysta prawie różnej objętości woluminów, a w tym kilkanaście tysięcy map”, znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Wilnie, zgodnie z wolą uczonego.

Tworzenie map łączyło się w przypadku Lelewela z zainteresowaniem geografiami historyczną oraz historią geografii – w obu tych dziedzinach Lelewel był pionierem i uczonym o międzynarodowej renomie. Jednak zaznaczał, że prócz zamiłowania do rysunku ku kartografii przywiodła go chęć ustalenia pierwotnych siedzib Słowian, szukał więc o nich świadectw u starożytnych, żeby jednak ustalić wiarygodność tych przekazów, musiał zająć się ówczesnym wyobrażeniem świata. Geografię i kartografię traktował na ogół jako nauki pomocnicze historii, co oznacza, że jego mapy w ogromnej większości reprezentują typ mapy historycznej, a więc odzwierciedlają przeszłość. Dokumentują zmieniające się przez tysiąclecia wyobrażenie Ziemi, proces jej poznawania oraz zachodzące zmiany terytorialne i polityczne – nie zaś realia XIX wieku. Map „statystycznych”, współczesnych, utrwalał np. Polskę w porozbiorowych granicach wykonał niewiele, kończąc na stanie z roku 1815. Jednak dysproporcja pomiędzy liczbą map historycznych i „statystycznych” w dorobku Lelewela zapewne wynika nie tylko z niesamodzielnego statusu geografii w ówczesnej nauce, wybór kartografii historycznej zbiega się bowiem z ogólnokulturowym zwrotem ku przeszłości i jej wysoką rangą w XIX wieku.

Nie badano dotąd, jaki wpływ mapy Lelewela – częstokroć rozrzucone po drobnych lub zapomnianych pismach albo funkcjonujące jako anonimowe – mogły mieć na literaturę tego okresu. Same w sobie stanowią odzwierciedlenie przepastnej wyobraźni historycznej Lelewela oraz studium dziejów wyobraźni historycznej i geopolitycznej wielu autorów starożytnych i nowożytnych z kilku kręgów cywilizacyjnych: poetów, podróżników, astronomów, filologów, dziejopisarzy. Od innej strony patrząc, mapy Lelewela są przejawem zainteresowania uczonego eksperymentami formalnymi, m.in. komparatystyką jako strategią poznawczą i narracyjną, zwłaszcza zaś ikonizacją narracji. Być może historiografia

<sup>1</sup> Mikołaj Dzikowski, *Katalog atlasów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, za szczególnym uwzględnieniem zbiorów Joachima Lelewela oraz map Polski, opracowany w latach 1935–39, Wilno 1940, pozycja 399.*

sytuowała się dla niego bliżej malarstwa i teatru niż literatury, na pewno był wrażliwy na piękno starych map – częściowo dokumentuje to jego *Album rytownika polskiego* – m.in. tych zaliczanych do „geografii obrazkowej”, które przypominają alegoryczne pejzaże czy „widoki” i niewiele mają wspólnego z dzisiejszą kartografią diagramu. Jednak to ciążenie dziejopisarstwa Lelewela ku obrazowi i wizualizacji, pozornie antynarracyjne, mogło bardzo owocnie wpływać na literaturę dzięki właśnie sugestywnemu uobecnianiu przeszłości. Popularność i naukowy autorytet Lelewela oraz jego związki z wieloma wybitnymi poetami XIX wieku pozwalają przypuszczać istnienie interesującej recepcji jego „mappowania”. J.K. Żupański we wstępie do wspomnianego *Albumu rytownika polskiego* gromadzącego przykłady Lelewelewskich prac m.in. kartograficznych i numizmatycznych podkreślał – starannie unikając, ze względu na cenzurę, nazwiska owego „rytownika” – że ważne są nie przez swój artyzm, lecz dlatego, że „ten wyrób sztycharstwa” „posłużył nieraz za wzór dla rozmaitych dzieł, dał popęd do podobnej pracy, wywołał ważne przedsięwzięcia, które wystawiły w żywym świetle pomniki i historię narodową”<sup>2</sup>.

### Ważniejsze atlasy

W kontekście owego „popędu”, tj. recepcji, prócz sumującego wcześniejsze dokonania *Albumu rytownika polskiego* na uwagę zasługują publikacje następujących zbiorów map Lelewela: 1) atlas-załącznik do J. Lelewela *Badań starożytności we względzie geografii* (Wilno 1818) zawierający 51 mapek, w tym wiele wyczytanych z literatury, 2) atlas-załącznik do J. Lelewela *Dziejów starożytnych* (Wilno 1818–1819) złożony z 46 mapek, z najciekawszą chyba filozofią „mappowania”, 3) osobny *Mały atlas do Historii Polskiej Józefa Miklaszewskiego i Teodora Wagi* (Wilno 1824), ponieważ zawiera pierwsze sześć map Polski, 4) osobny *Atlas do Historii i Geografii starożytnej [...] polecony do użycia Szkołom i Instytutom naukowym* (Warszawa 1828), zawierający 28 mapek, w tym kilka z literatury – ze względu na oddziaływanie poprzez szkoły; na czarno-białych kartach z ręcznie kolorowanymi granicami kontynentów i państw znajdują się m.in. mapki: *Arabja za czasow Moizesza*, *Państwo Dawida i Salomona*, *Państwo Aleksandra Wielkiego i jego rozpad*, szczegółowy plan miasta Aten wraz z portami, Grecja z okresu wojen punickich, szczegółowy plan miasta Rzymu obejmujący 75 punktów topograficznych wraz z legendą, kraje podbite przez Rzym z podziałem na część wschodnią i zachodnią imperium, Świat za czasów *Justiniana* – *najrozleglejsza starożytnych ziemi znajomość*, *Homer, Hesiod ziemia okrągłe Oceanem wkoło opłynięta*, *Herodot – Grecy tworzą sobie wyobrażenie ziemi podłużnej*, 5) osobny, ale współoprawny *Atlas do dziejów polskich z dwunastu krajobrazów* złożony (Warszawa 1829), najpopularniejszy atlas Lelewela, towarzyszący jego *Dziejom Polski potocznym sposobem opowiedzianym*, na których wychował się polski wiek XIX; znaleźć tam można mapy: *Sławiańszczyzna przed powstaniem Polski roku 850*, *Polska za Mieczysława I r. 992*, *Polska za Bolesława Wielkiego r. 1025*, *Polska czyli Lechia od Bolesława Krzywoustego między synów podzielona r.1139*, *Lechia za Bolesława Wstydliwego r.1279*, *Polska za Władysława Łokietka r.1333*, *Polska za Kazimierza Wielkiego r. 1370*, *Polska za Jana Alberta r.1500*, *Polska za Zygmunta Augusta r. 1572*, *Polska za Stefana Batorego r. 1586*, *Polska za Jana Kazimierza i za Michała Wiśniowieckiego r. 1673* wraz z klęskami 1648–1717, *Polska za Stanisława Augusta*,

<sup>2</sup> Jan Konstanty Żupański, wstęp w: [Joachim Lelewel] *Album rytownika polskiego*, Poznań 1854, s. 12.

podzielona w l. 1772, 1793, 1795; wszystkie mapy obejmowały szeroki pas krajów sąsiedzkich, a nawet dalsze okolice, 6) atlas-załącznik do *Histoire de Pologne* (Paris 1844), gdyż do 12 map Polski znanych z atlasu z roku 1829 i zakończonych na 1795 roku dodaje cztery nowe, dokumentujące wysiłki „Polski odradzającej się”, 7) atlas do *Géographie du moyen âge* (Bruxelles 1850) złożony z ponad setki map, w tym dwie reprezentują nieopublikowany cykl „krajobrazów” z historii powszechnej – ten ze względu na swoją monumentalność, bo o wpływie na polskiego czytelnika trudno mówić.

### Charakterystyka map, technika „mappowania”

Można podzielić kartografię historyczną Lelewela na kilka kręgów tematycznych: 1) mapy dotyczące starożytności (lecz wykraczające poza antyk grecki i rzymski), 2) dziejów powszechnych, 3) historii regionalnej – Polski, Litwy, Słowiańszczyzny, 4) średniowiecza (powszechnego). Mapy były rysowane, sztychowane i publikowane mniej więcej w podanej tu kolejności, z tym, że „krajobrazy” przygotowane około 1825 roku do edycji wykładów z historii powszechnej w ogóle się nie ukazały (z 12 wyszły dwie w 1850 roku), pozostają w kolekcji Lelewela w postaci próbných odbitek, choć jest prawdopodobne, iż osoby blisko związane z uczonym w czasach wileńskich i warszawskich mogły mieć w nie wgląd. Chronologia pozostałych map – poza ogromnym atlasem średniowiecza (ok. 150 kart) do *Géographie du moyen âge* (1850), do dziś słabo znanym na polskim gruncie – zamyka się w latach 1818–1829, kiedy to ukazują się atlasy map starożytnych i polskich. Sądząc po liczbie przedruków, te właśnie mapy, publikowane przed powstaniem listopadowym, miały największy wpływ na odbiorców. Trzeba dodać, że grupa map starożytnych i średniowiecznych zawiera dwa typy kartograficznych opracowań: zazwyczaj spotykane także w pozostałych grupach tematycznych mapy o charakterze przedmiotowym, np. *Arabia Kanaan i okolice za czasów Moïzesa* (1828), i rzadsze – o charakterze podmiotowym, np. *Homer, Hesiod ziemia okrągłe Oceanem wkoło opłynięta* (1818, 1828) lub *Imago cosmographica Hindorum. Abu Ishak Persae Istakhri 950* (1850), przedstawiające wyobrażenie przestrzeni danego autora (poety, podróżnika).

Podmiotowe mapy dotyczą przeważnie najdawniejszych dziejów, do których istnieją tylko pojedyncze świadectwa – najciekawsze są oczywiście te wyczytane z tekstów. Stanisław Warnka zauważa, że choć odrysowywanie map starożytnych nie było nowością, to „nikt przed Lelewelą ani po Lelewelu, nie pokusił się o odtworzenie kartograficzne systemów geograficznych wszystkich znakomitszych pisarzy starożytnych. Mamy w atlasie naszego badacza krajobrazy podług wyobrażeń poetów, logografów, Herodota, Arystotelesa, Pyteasa i tak dalej”<sup>3</sup>, aż do Ptolemeusza. Nie dotyczyło to wyłącznie pisarzy antyku, „rytownik” odtwarzał również polskie starożytności, już w 1812 roku wysztychował i ogłosił mapę do kroniki Kadłubka: *Krajobraz do objaśnienia opisów Mateusza Cholewy*<sup>4</sup>. Lelewel opowiada, jak wyglądało to „odtworzenie kartograficzne”: poprzedzały je żmudne obliczenia matematyczne, poparte wiedzą z astronomii, bo z dawnych miar (ich wielości) trzeba było wyprowadzić ówczesne odległości między danymi miejscami, potem porównać te odległości u kilku pisarzy żyjących w tym samym czasie na określonym obszarze,

<sup>3</sup> Stanisław Warnka, *Zasługi Joachima Lelewela na polu geografii*, Poznań 1878, s. 23.

<sup>4</sup> Bardziej dostępna dzisiaj w: Joachim Lelewel, *Polska wieków średnich*, t. I, Poznań 1846, s. 180, jako *Krajobraz do objaśnienia powieści Mateusza herbu Cholewa*.

metodą eliminacji ustalić odległości najbliższe rzeczywistym i przyjętą przez wybranego pisarza skalę, a następnie kreślić cząstkowe kształty wyobrażonych brzegów, wysp, łądów, próbując z nich uzyskać cały „systemat” wyobrażeń np. Homera. Wszystko wymagało wielokrotnych prób, co podsumowuje lakonicznie: „Słowem geograficznych wykreśleń stos się uformował” (*Badania starożytności we względzie geografii*, 1818). Jeśli zaś „systemat” był już przez kogoś odtwarzany wcześniej (Lelewel przyznawał, że korzystał z map Gosselina, Vossa i Malte Bruna), to należało i tak powtórzyć wyżej zarysowaną procedurę, by sprawdzić i ewentualnie skorygować rysunek poprzednika. Po wykonaniu rysunku Lelewel rozpoczynał sztychowanie, a więc przenoszenie odręcznego rysunku „na miedzianą lub stalową blaszkę pokrytą warstwą wosku; służyła do tego celu specjalna igiełka. Tak spreparowaną płytkę trawiono następnie kwasem azotowym, otrzymując rysunek wklęsły”<sup>5</sup>, ten zaś pokryty farbą drukarską odbijał mapę na papierze. Całą tę pracę wykonywał Lelewel we własnym mieszkaniu (wileńskim, warszawskim albo brukselskim), w oparach kwasu, przy użyciu igielki lub paru rylców, a w ostateczności nawet szczyryka.

### Wpływy epoki

Kartograficzna pasja Lelewela wiele ma wspólnego z duchem oświecenia, przypomina również niemieckie zauroczenie „światem książek” i wyczytywaniem z nich „świata rzeczywistego”. W oświeceniowych, zreformowanych przez KEN szkołach, także wyższych, mapa i globus należały do ważnych instrumentów poznania i nauczania, ponieważ wprowadzano wówczas metodę poglądową. Przykładowo w Gimnazjum Białostockim na lekcjach geografii wykorzystywano gazety i mapę: „Przy czytaniu gazet zmianowane w onych miejsca pokazują się na mapach z przytoczeniem zaraz szczególniejszych o tychże miejscach wiadomości, na co się wprzód kilka ochotniejszych uczniów z dykcjonariów geograficznych przygotowuje”<sup>6</sup> Jak Kołłątaj nazywał geografię „echem odpowiadającym prawdziwemu głosowi dziejów”<sup>7</sup>, tak i Lelewel w swoich pismach metodologicznych postulował włączenie geografii i kartografii do nauczania historii<sup>8</sup>. Cenił wszelkie wizualizacje przeszłości, jej „pamiętek” i procesu rozumienia istoty dziejów (tabele, diagramy, emblematy, ryciny). W mapie i geografii widział podstawowe narzędzia wykładu „historii opisującej” (wypadki co do miejsca), tak jak chronologia miała służyć „historii opowiadającej” (wypadki co do czasu). Oświeceniowa kultura oka i jej późniejsze przemiany uwrażliwiała na bogactwo „pisma dziejów” – mapy, monety, pieczęcie, herby, epigrafy, dyplomata – wykształcony w podobnym klimacie Lelewel potrafił je dostrzegać w otoczeniu, czytać i upowszechniać; nie wydał chyba dzieła w postaci tylko tekstowej. Na niego samego szczególnie inspirujące oddziaływało najbliższe mu środowisko – wileńskie. Uniwersytet Wileński od dawna posiadał tak istotne dla rozwoju kartografii obserwatorium astronomiczne, działali tu:

<sup>5</sup> Stefan Kieniewicz, *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, Warszawa 1964, s. 37.

<sup>6</sup> Hanna Pohoška, *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*, cyt. za: Danuta Teofilewicz, *Z działalności Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. III, red. Jerzy Joka, Białystok 1972, s. 17. Zob. też *Wykład materii na publiczny popis uczniów Gimnazjum Białostockiego [...] roku 1818*, Białystok [b.r.w.], s. 2–3.

<sup>7</sup> Hugo Kołłątaj, *Rozbiór krytyczny zasad historii początkowej wszystkich ludów*, opr. i wstęp H. Hinz, Warszawa 1972, s. 79.

<sup>8</sup> Joachim Lelewel, *O łatwym i pożytecznym nauczaniu historii*, w: tegoż, *Dzieła*, t. II: *Pisma metodologiczne*, opr. N. Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 510–511, 520–521.

wybitny geograf i astronom Jan Śniadecki (*O Koperniku*, 1802; *Jeografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi*, 1803) oraz filolog Gotfryd Ernest Groddeck (*Über das Lokal der Unterwelt beim Homer*, 1791; *De Orbis antiqui Graecis cogniti descriptione e pricis eorum carminibus tentata*, powst. 1805), który przeszczepiał na tutejszy grunt charakterystyczne dla szkoły getyńskiej zainteresowanie geografiami historyczną i naukami pomocniczymi. Obaj profesorowie (z „Grodkiem” zetknął się Lelewel już podczas studiów) byli dobrze zorientowani w osiągnięciach oświeceniowej geografii europejskiej, znali też zachodnie ośrodki. Dziedzina ta dzięki rozwojowi nauk (matematyki), postępowi technologiczemu (astronomia, obserwatoria) i wyprawom badawczym w tej właśnie epoce przeżywała swój największy rozkwit, co Lelewel wiele razy potwierdzał w swoich pracach z historii geografii i odkryć (*Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne*, 1814; *Badania starożytności we względzie geografii*, 1818). Szedł z tym w parze rozwój kartografii, o czym można się przekonać, analizując Lelewelowską kolekcję map – Dzikowski w ich katalogu<sup>9</sup> notuje 173 pozycje z XVIII wieku, natomiast dwa poprzednie stulecia reprezentuje łącznie 138 atlasów. Mapa w tej epoce staje się także jedną z ważnych metafor i zadomowia się w przestrzeni publicznej (J. Kolberg w 1825 roku wydaje atlas szkolny z wzorami rysowania map), wchodząc w alians nie tylko z podróżopisarstwem, ale i wyobraźnią polityczną. Wystarczy przypomnieć tzw. kołacz królewski, a więc alegorię rozbiorów Polski w postaci sceny nad obrusem-mapą, rozszarpywanym przez zaborców. Również w ikonografii napoleońskiej pojawiały się portrety „boga wojny” nad mapą, Napoleon zresztą miał zwyczaj zdobywać nowe terytoria w asyście kartografów (wyprawa do Egiptu, ale i do Polski). Fakt, że Lelewel wydaje większość swoich najsłynniejszych map w dekadzie przedlistopadowej, może świadczyć o swoistej wojnie na mapy, w jaką się angażował, bo przecież ukazywały się w tym czasie atlasy rosyjskie i niemieckie (ale i francuskie), zawierające właśnie „statystyczne”, współczesne mapy, które graficznie legalizowały obraz Europy bez niezależnej Polski. Lelewel mógł im przeciwstawić tylko mapy historyczne, politycznie nieaktualne, lecz umieszczane w atlasach dowodziły one nietrwałości wyroków historii i pokazywały dzieje jako nieustający proces zmian.

### Funkcje map w dziełach Lelewela

Jednak nie polityka kartograficzna tłumaczy Lelewelowską namiętność do map, odgrywały one niesłychanie ważną rolę w jego historycie, od aktu poznawczego poczynając, przez narrację, aż do projektowania odbioru i rozumienia istoty historiografii. Lelewel pisał o takim poznaniu przeszłości, w którym trzeba „spłynąć na badane wypadki”, być ich naocznym świadkiem, i stąd właśnie pochodzi dążność jego wyobraźni historycznej do graficznego odtwarzania miejsc, w których rozgrywały się wielkie wydarzenia. Wydaje się, że to bardzo literacka wersja historyzmu – choć bez fikcji – i tłumacząca jego wpływ na wielu poetów XIX wieku. Rzadko używał w tytułach swoich dzieł słowa „historia”, albowiem uważał, że opowiadanie dziejów, tj. zdarzeń, które bywa „suche” i „rozsypane”, nie odpowiada godności tego słowa. „Wypracowane dzieje krytycznie, przejęte i przetrawione filozoficzną pracą; wyjaśniające ścisłą wzajemną wypadków zależność, spójność i harmonię;

<sup>9</sup> Mikołaj Dzikowski, *Katalog atlasów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, za szczególnym uwzględnieniem zbiorów Joachima Lelewela oraz map Polski, opracowany w latach 1935–39*, dz.cyt.

w myślach, duchem godności, mocy i wysokości napełnione” – oto jest historia. W scalaniu rozsypanych wypadków bardzo pomaga mapa, gdyż operuje ona oglądem synoptycznym, równoczesnym. Lelewel od najwcześniejszych prac lubił narracyjne rozwiązania ikoniczne, przykładem druk dwuszpaltowy w *Historycznej paraleli Hiszpanii z Polską*, na emigracji zaś częściej chyba sięgał po graficzną opowieść historyczną niż tekstową. Wileńskie jego prace geograficzno-kartograficzne zawierają też ciekawy projekt aktywnego odbiorcy i odbioru dzieł historycznych, przypominający późniejsze koncepcje Norwida w odniesieniu do poezji. W *Badaniach starożytności we względzie geografii* Lelewel wydrukował mapy bez naniesionych kolorów, ale z dokładną instrukcją kolorowania, która – po wykonaniu zadania przez właściciela książki – automatycznie przekształcała się w legendę. Zapraszał czytelnika do osobistego wniknięcia w świat przeszłości i współtworzenia historii – efekt miał zależeć od wkładu pracy, staranności „iluminowania” oraz „powolnego, cierpliwego i z wielką rozważą czytania”.

Jednak ukoronowaniem inwencji kartograficznej Lelewela, a jednocześnie świadectwem mistrzowskiego powiązania narracji z mapą jest dzieło, którego tytuł w pierwszym wydaniu z 1829 roku brzmiał: *Dzieje Polski Joachim Lelewel potocznym sposobem opowiedział, do nich dwanaście krajobrazów skreślił*, które zwyczajowo tytułuje się *Dziejami potocznymi*. Mapy są tu nie tylko dołączone do tekstu, ale Lelewel przywołuje je i słownie objaśnia w tych partiach narracji, które odpowiadają chronologicznemu zakresowi mapy. Lelewel nawiązuje do znanej sobie i popularnej wówczas konwencji narracyjnej – wcześniej obecnej w *Śpiewach historycznych* (1816) Juliana Ursyna Niemcewicza oraz *Pielgrzymie w Dobromilu* Izabeli Czartoryskiej (1817) – polegającej na wprowadzaniu rodzaju paraleli graficznej do przekazu literackiego. Szczególne nawiązanie należy odnotować w przypadku dzieła Czartoryskiej, która nie tylko – jak Niemcewicz – dołącza „obrazki” na zasadzie wtórnej ilustracji tekstu, ale wprowadza je do świata przedstawionego i czyni załączkami kolejnych opowieści tytułowego pielgrzyma, Chwaliboga. Podobną zasadę wewnątrztekstowego komentowania obrazu przyjmuje autor *Dziejów Polski*, tyle że zamiast portretów biskupów, książąt i królów (od św. Wojciecha po Stanisława Augusta), którymi księżna Czartoryska ozdobiła *Pielgrzymia w Dobromilu*, czy scen hołdów, bitew, oblężeń z Niemcewiczowskich *Śpiewów* daje Lelewel owe 12 map, zaczynając od *Sławiańszczyzny przed powstaniem Polski roku 850*, a kończąc na *Polsce za Stanisława Augusta podzielonej 1772, 1793, 1795*. W zamianie portretów królów z jednego oraz scen historycznych z drugiego dzieła na Lelewelowskie mapy można upatrywać swoisty skrót ogromnej zmiany w pojmowaniu istoty dziejopisarstwa, jaka dokonała się w Polsce w obrębie jednego dziesięciolecia (1816–1829). Polega ona m.in. na przejściu od historii królów i bohaterów do dziejów Polski wyobrażanej jako jej terytorium wraz ze zmiennymi losami żyjącego na nim narodu (w sensie nieetnicznym) oraz na zdystansowaniu się wobec fikcyjnego portretu czy sceny batalistycznej na rzecz opartej na źródłach diagramowej prawdy mapy. Ważność tej zmiany pozostaje w mocy, nawet jeśli wiemy, że Lelewel jako historyk geografii wyjątkowo dobrze zdawał sobie sprawę z relatywnej prawdy map jako produktów danego czasu i miejsca. Kwestia adekwatnego odniesienia do realnego świata – już nie *historia magistra vitae* – pozostawała bowiem i tak w centrum owej kartograficznie inkrustowanej historii.

## Przykładowa obecność map (Lelewela) w literaturze romantyzmu

Już w epoce stanisławowskiej rośnie popularność map, nie tylko jako pamiątek przeszłości, ale i dokumentów aktualnego stanu państwa. Ostatni król jest kolekcjonerem map i mecenasem kartografów, powstają bądź są modernizowane obserwatoria (Kraków, Wilno, Warszawa), w oparciu o nie dąży się do wykonywania rzeczywistych pomiarów kraju i jego „mappowania”. Można w tym widzieć kartograficzny aspekt troski o fundamenty nowoczesnego państwa i ugruntowanie reform. J. Śniadecki o mapach wykonywanych bez pomiarów pisze, iż „są to, że tak powiem, zarażone pierwsze źródła istotnych wiadomości dla rządców państw, dla wodzów wojsk, dla ministrów układających traktaty i sojusze. Granice kraju na źle zrobionej karcie oznaczone, mogą być przyczyną zakłócenia i wojny”<sup>10</sup>. Śniadecki wydobywa tu jedną z istotnych cech mapy, a więc ścisły związek ze światem realnym, którego ważność i obecność zawsze ona sygnalizuje oraz zastępuje. Ścisły, choć w klasyfikacji znaków Charles’a S. Peirce’a mapa uznana została za diagram, a więc za znak, który nie odtwarza prostych jakości rzeczy, lecz zależności pomiędzy elementami rzeczywistości; jest znakiem – „ikonem relacji”<sup>11</sup>. Mimetyczność mapy jest tą jej właściwością, która stała się podstawowym źródłem jej atrakcyjności zarówno w polityce, jak i w sztuce, niezależnie od epoki. To dlatego Jan Śniadecki z Tadeuszem Czackim w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku myśleli o zrobieniu dokładnej mapy Polski i ten sam cel, choć odmiennie motywowany, przyświecał polistopadowym emigrantom z kręgów wojskowych, którzy wykonali we Francji tzw. mapę Chrzanowskiego, potrzebną do planowanych operacji militarnych w kraju (niestety, okazała się wadliwa). Adekwatność związku pomiędzy realnym światem a jego kartograficzną reprezentacją sprawiła, że niderlandzki malarz Jan Vermeer mapę właśnie – jak to widzimy na jego autotematycznym obrazie – uczynił wzorem swojej „sztuki malowania”<sup>12</sup>. Artysta ma realizować wyobrażenia geografów, mapa, w którą jest zapatrzony, malując obraz, sygnalizuje bowiem „tryumf reprezentacji”<sup>13</sup>. Wyraża ona wiarę w referencyjny charakter i prawdziwościowe roszczenia sztuki, niekoniecznie jednak – jak się z czasem okaże – oparte o mimetyzm typu realistycznego. Referencyjność mapy nadaje jej swoistą moc performatywną, bo – jak pokazuje znany przykład Umberto Eco<sup>14</sup>, zmiana linii oznaczającej na mapie granicę pomiędzy Francją a Niemcami powoduje, że natychmiast przewidujemy, jak zmieniłaby się sytuacja geopolityczna tych państw w świecie rzeczywistym.

W dobie okolorozbiorowej zainteresowanie mapami wzrosło ze względu na ich znaczenie polityczne – np. z powodu udziału argumentacji kartograficznej w ówczesnych sporach terytorialnych – ale i z uwagi na artystyczno-performatywne oddziaływanie mapy. Toteż wprowadzenie map do szkół KEN, w których wychowywali się późniejsi romantycy, wynikało nie tylko z rozwoju metodyki nauczania, ale również z coraz bardziej istotnych związków pomiędzy kartografią a historią i modelowaną przez dziejopisarstwo oraz sztukę

<sup>10</sup> Jan Śniadecki, *Jeografiia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi*, Wilno 1809, s. 474.

<sup>11</sup> Zob. komentarz do Ch.S. Peirce’a: Zofia Mitosek, *Mimesis. Zjawisko i problem*, Warszawa 1997, s. 38.

<sup>12</sup> Svetlana Alpers, *The Mapping Impulse in Dutch Art*, w: *Art and Cartography. Six historical Essays*, ed. by D. Woodward, Chicago 1987.

<sup>13</sup> Stephen Bann, *The truth in mapping*, w: *The Inventions of History. Essays on the representation of the past*, Manchester – New York 1990.

<sup>14</sup> Umberto Eco, *Tryb symboliczny*, w: tegoż, *Czytanie świata. Eseje*, Kraków 1999.

świadomością historyczną obywateli, ich patriotyzmem. Obecność map w szkołach należałoby więc traktować jako część procesu edukacji patriotycznej, w którym odgrywają one rolę zwierciadła tożsamości historycznej. Znamienne, że kiedy Naruszewicz w przedmowie do inicjalnego II tomu *Historii narodu polskiego* tłumaczy, dlaczego pomija tom I, poświęcony przedchrześcijańskim i niepewnym dziejom, a zarazem nie chce z niego zrezygnować – ucieka się do metafory mapy: „A kto dóbr swoich zupełność ręką mierniczą na kartę przynosi rad przynajmniej dla ciekawości widzieć i te pustynie na papierze, z których mało pożytkuje w istocie. Nie będzie więc od rzeczy dać wkrótce na widok kochającemu naród swój Polakowi, czasy daleko wstecz usunione przodków naszych”<sup>15</sup>. Mapa staje się tu przestrzennym uobecnieniem całości i ciągłości historycznej, do której należą również białe plamy, „kochane”, choć niepożyteczne. Mapa jednak oznacza dla Naruszewicza historię racjonalną i krytyczną, dzieje bajeczne zaś, owe „pustynie na papierze” są jej częścią o tyle, o ile – w myśl optymizmu naukowego – wskazują miejsca historiograficznej ekspansji.

Ów proces przestrzennego wyobrażania ojczyzny i jej historii osiąga swoją pełną realizację właśnie w kartograficzno-narracyjnych dokonaniach Lelewela. Jeśli bowiem Leonard Chodźko mówi o wspomnianych 12 mapach dołączonych przez Lelewela do *Dziejów potocznych*, że „żaden kraj nie może poszczycić się podobnym atlasem”<sup>16</sup>, to nie ma on na myśli zdobyczy Lelewelowskiej sztuki rytowania map – nie były one wizualnie piękne ani przesadnie czytelne – lecz wyjątkowość i ogromną rangę tego kartograficznego zapisu opowieści tożsamościowej. Trzeba w nim widzieć ważny kontekst wyprzedzający manifesty Mochnackiego i program „uznania się” narodu poprzez literaturę i szerzej: piśmiennictwo. Gdy w *O literaturze polskiej w wieku XIX* dosłownie przeczytamy słynne pytanie: „Czegoż chcieli romantycy na ziemi Bolesława Chrobrego?”, i sięgniemy do *Dziejów potocznych*, zobaczymy, że nie tylko opis czasów Bolesławowych zaczerpnął Mochnacki z tekstu Lelewela, czego nie kryje, ale znalazł tam również samą „ziemię Bolesława” wyobrażoną w postaci mapy nr 3: *Polska za Bolesława Wielkiego roku 1025*. „Oni to chcieli – odpowiada sobie Mochnacki – obraz malarski roztrąconego jestestwa w zwierciadlanym pokazać przeźroczu”. Wydaje się zatem, że romantycy na ziemi Bolesława mogli zamieszkać – w wyobraźni – m.in. dzięki mediom Lelewelowskim: narracji i atlasowi z 1829 roku. „Obraz malarski” rycerskiej przeszłości, zanim ożył w „przeźroczu” literatury, miał swoje zwierciadło kartograficzne, którego obecność była rodzajem gwarancji tak drogich Mochnackiemu „snyckich”, prawdziwościowych aspiracji literatury narodowej. Tak więc u Mochnackiego są mapy Lelewela busołą realizmu historycznego, który ma sprawić, że kształtowana przez literaturę tożsamość narodu będzie organicznie wyrastać z jego dziejów.

Kartografia Lelewela mogła być w romantyzmie odbierana w duchu Vermeerowskim, a więc w perspektywie fundamentalnych problemów i zadań sztuki. Wolno przypuszczać, że otwierający *Vade-mecum* wiersz *Ogólniki* Norwida zawdzięcza coś Lelewelowi, którego poeta odwiedził w Brukseli, kiedy przyjechał tam *nb.* studiować sztukę niderlandzką. Alegoryczna opowieść o „duchu Artyście”, który nazywa Ziemię najpierw „krągłą” i „kulistą”, a potem „u biegunów – spłaszczoną – nieco” kojarzy się z jedną z map Lelewela, przedstawiającą wyobrażenia Greków o kształcie Ziemi. Norwid zetknął się z nią być może

<sup>15</sup> Adam Naruszewicz, *Do czytelnika*, w: *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa*, t. II, Warszawa 1803, s. 17–18.

<sup>16</sup> Leonard Chodźko, *Notice biographique sur Joachim Lelewel*, Paris 1834, s. 16.



w warszawskim gimnazjum, ponieważ *Atlas do historii i geografii starożytnej*, z którego mapa pochodzi, zgodnie z brzmieniem karty tytułowej został „polecony do użytku szkołom i instytutom naukowym”. Na jednej karcie zamieszczone są trzy mapki opisane w sposób następujący: 1) *Homer, Hesiod ziemia okrągłe Oceanem wkoło opłynięta* 2) *Herodot, Grecy tworzą sobie wyobrażenie o Ziemi podłużnej*, 3) *[Ziemia] mieszkana owalna czyli jajowata podług wyobrażenia czasów Arystotelesa i wyprawy Aleksandra Wielkiego*<sup>17</sup>. Puenta wiersza Norwida: „Odpowiednie dać rzeczy – słowo!”, jako wysoki cel „Poezji” i „Wymowy” byłaby analogiczna wobec Vermeerowskiej sztuki deskrypcji malarskiej, natomiast archipelag „greckich” mapek Lelewela ze szkolnego atlasu – ekwiwalentem mapy Niderlandów ze ściany „w pracowni malarza”.

„Odpowiedniość” rzeczy i słowa – w której uczestniczy mapa – nie musi się realizować w konwencji realistycznej (jeśli w ogóle może), a zachętę do jej przekraczania znajdziemy u samego Lelewela. Paradoksalnie bowiem nieco melancholijna atrakcyjność jego kartografii wynikała z tego, że materializowała przestrzenie utracone – jak przeszłość, lub w ogóle nie poświadczane, zaliczane do dziejów bajecznych. Typ mapy historycznej, który reprezentuje cała niemal kartografia Lelewela, to – nawiązując do rozważań Jeana Baudrillarda o symulakrach – mapa bez terytorium.

Podwójnie nieobecny, niewidzialny terytorium była pierwotna Słowiańszczyzna i kiedy Lelewel omawiał pierwszą mapę do *Dziejów potocznych*, która przedstawiała te właśnie ziemie, w perspektywie kolejnych kart atlasu, przyrównał ich kartograficzny obraz Słowiańszczyzny do drzewa, z niezmiennymi konarami-górami, morzami i rzekami-gałęziami oraz zmiennym listowiem narodów: „Ale jak na drzewie, na jego pniu i gałęziach co rok inne są liście, tak na tych krajobrazach coraz to inne są krajów i miast nazwiska i odmienne granice, które wam na oczy niestateczność losów ludzkich okazują”. Dalej, ciągle zwracając się ku „dzieciom” / „synowcom”, którym dedykowane są *Dzieje*, wymienia nazwy różnych plemion słowiańskich, potem zaś ich prześladowców: „Powiedziałbym wam, co to były za narody, co ich [Słowian] uciskały, ale się boję, abyście się nie przeleżeli. Byli to Scytowie, Sarmatowie, Bastarnowie, Gotowie, Hunowie, Gepidowie, Awarowie czyli Obrzyńi”<sup>18</sup>. Słowacki, kiedy w *Królu-Duchu* wraz ze swoim bohaterem „wpada” na ową „ziemię nieszczęśliwą”, widzi Słowiańszczyznę podobnie, tylko „liście” zamienia na „ptaki” i „mary”:

„Ilekróć wieczór mgłami się zabrudzi,  
To jako ptaki nocne albo mary  
Wstają po bagnach Wenedy i Czudzi,  
Żółte Połowce, nadmorskie Tatary,  
I w twarze nasze strzałą tysiącem brzęczą:  
A nic gdy biją – straszniejsi, gdy jęczą.  
Jeszcze pamiętam ten wrzask i to wycie  
Różnych narodów i różnych języków...  
Gdy te ludyszczą, przy Wisły korycie  
Przyparłem do fal falą moich szyków”.

(r. I, p. II)

<sup>17</sup> Joachim Lelewel, *Atlas do historii i geografii starożytnej*, Warszawa 1828, s. XIII.

<sup>18</sup> Tenże, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*, w: tegoż, *Dzieła*, t. VII, opr. J. Bierniarzówna, Warszawa 1961, s. 48–49.

Obaj, Lelewel i Słowacki, wykraczają poza synchronię i deskryptywną nieruchomość mapy, czynią z niej dynamiczne medium wizji historycznej – synkretycznej i symbolicznej – która dzieje się oto na tej kartograficznej scenie.

Największą pewnością co do udziału mapy w kreowaniu świata przedstawionego danego tekstu mamy w sytuacji, gdy wiemy, że mapa była dołączona do dzieła lub że autor korzystał z mapy na jakimś etapie procesu twórczego. Niewiele jest takich świadectw, warto jednak pamiętać, że historia milczy nie tylko o rzeczach mało istotnych, przemilcza też oczywiste. Lelewel zapewne w znacznym stopniu przyczynił się do „zoczywistnienia” mapy jako medium przeszłości wśród tych, którzy znali warsztat jego pracy, a choćby tylko publikacje. Do nich zalicza się Mickiewicz, wychowany przez wielkich geografów i kartografów wileńskich: „Grodka”, Śniadeckiego i Lelewela. Informację o genetycznym wpływie mapy na dzieło mamy w przypadku *Historii Polski* oraz, prawdopodobnie, prelekcji paryskich i wiemy – wydobyla to Marta Piwińska<sup>19</sup> – że Mickiewicz korzystał z czterech map Polski wykonanych przez Ignacego Domeykę do tego pierwszego, nieukończonego tekstu, ale miał je u siebie (w rękopisie) również podczas przygotowywania się do wykładów. Domeyko raczej nie był pierwotnym źródłem inklinacji Mickiewicza do łączenia wyobrażenia przeszłości z mapą, wywodzi się ona zapewne od „Grodka” (sama potrzeba mapy), a przede wszystkim Lelewela, którego również „Żegota” był studentem. Za stałą, przedemigracyjną skłonnością Mickiewicza do „mappowania” wyobraźni przemawia fakt, że już w maju 1828 roku z Rosji (Domeyko nie został zesłany) pisał Mickiewicz do Odyńca: „Mam wstręt okrutny do wszystkich wysp i krajów, których nie ma na mapie, i królów, których nie ma w historii”. Wydaje się też, że cztery mapy kopiowane przez Chodźkę, obejmujące Polskę, nie odpowiadają swoim zakresem prelekcjom o Słowiańszczyźnie, a już w pierwszym wykładzie wizja kontynentu europejskiego zdaje się mieć podniecie w mapie (może z atlasu do *Dziejów potocznych* Lelewela z roku 1829). Dlatego spostrzeżenie Piwińskiej o istnieniu związku pomiędzy mapą i perspektywą „z lotu” ptaka w *Historii Polski* Mickiewicza należałoby potraktować modelowo i uznać spojrzenie z góry za wewnętrztekstowy sygnał każdorazowo skłaniający do wzięcia pod rozwagę inspiracji kartograficznej. Widzenie ptasie z kartograficznym łączy synoptyczność, która pozwala na jednoczesne objęcie wzrokiem ogromnych, zróżnicowanych względem siebie przestrzeni, a także zewnętrzna pozycja obserwatora, należącego i nie do postrzeganego świata. Niebagatelna jest jednak i różnica pomiędzy nimi: tylko narrator-kartograf zdolny jest odczytać historyczny i kulturowy wymiar przestrzeni – czasem wypełnionej toponimami – jej humanistyczny sens, oraz czuje się współodpowiedzialny za jej kształt. W oglądzie kartograficznym na plan pierwszy wysuwa się zatem refleksyjność, której owocem jest studium, lektura, hermeneutyka przestrzeni – nie jej zmysłowe i emocjonalne doznanie czy pokonanie (jak np. *Dumaniach w dzień odjazdu czy Epilogu do Pana Tadeusza*, gdzie realizuje się perspektywa ptasia). Atrakcyjność kartografii zarówno dla historiografa, jak i poety wynika z możliwości komplementarnego łączenia geografii z historią, trwania ze stawianiem się, spacjalności obrazu z czasowością narracji. U Mickiewicza mapa pojawia się w różnych konwencjach, od jej niemal realistycznego opisu, ekfrazy, po wysnutą z niej syntetyczną i profetyczną wizję. Pokazuje on także koligacje mapy z władzą, kiedy myślenie kartograficzne staje się

<sup>19</sup> Adam Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, przeł. L. Płoszewski, wybór, wstęp i opr. M. Piwińska, Kraków 1997, t. I, s. 37–38.

impulsem dziejotwórczym, najczęściej złowieszcym. Przykładem realistycznego punktu wyjścia – prócz *Historii Polski* i opisu kontynentu słowiańskiego z prelekcji, układu jego fauny i flory – może być przedmowa do *Konrada Wallenroda*. Tu poeta analizuje miejsce Litwy na mapie synchronicznie – w relacji do sąsiadów, i diachronicznie – zmienność jej obszaru w czasie. Z kolei „Droga do Rosji” z *Dziadów* cz. III cała jest oparta na migotliwym statusie przestrzeni, gdzie „biała karta” Rosji jest zarazem niezapisaną księgą i potencjalną kartą geograficzną a oglądany z góry pejzaż płynnie przechodzi w mapę:

„Na wskroś pustyni krzyżują się drogi:  
 Nie przemysł kupców ich ciągi wymyślił,  
 Nie wydeptały ich karawan nogi;  
 Car ze stolicy palcem je nakryślił.  
 Gdy z polską wioską spotkał się ubogą,  
 Jeżeli trafił w polskich zamków ściany,  
 Wioska i zamek wnet z ziemią zrównany  
 I car ruiny ich zasypał - drogą.  
 Dróg tych nie dojrzyć w polu między śniegi,  
 Ale wśród puszczy dośledzi je oko:  
 Proste i długie na północ się wloką,  
 Świecą się w lesie, jak w skałach rzek biegi”.

(w. 97–108)

W całym utworze karta Rosji zdaje się być wielką białą plamą, która skrywa zapis jej przeszłości i przyszłości. Ilekroć owa biała plama bywa zapełniana, to przez szalonego cara-kartografa, który konstruuje mapę, niszcząc istniejący świat i życie. Co ciekawe, kiedy Mickiewicz relacjonuje w *Księgach narodu polskiego* opartą na kartografii doktrynę tzw. zaokrąglenia politycznego (historyczną, wielokrotnie opisywaną przez m.in. Lelewela) i działającego w jej myśl „pruskiego króla” – nie sięga po język mapy, korzysta z metaforyki rzeźbiarsko-numizmatycznej. „Droga do Rosji” z innego jeszcze względu jest interesującym utworem, pokazuje bowiem jak blisko u Mickiewicza od „krajobrazu” kartograficznego do poetyckiego, co znowu przywodzi na myśl Vermeera.

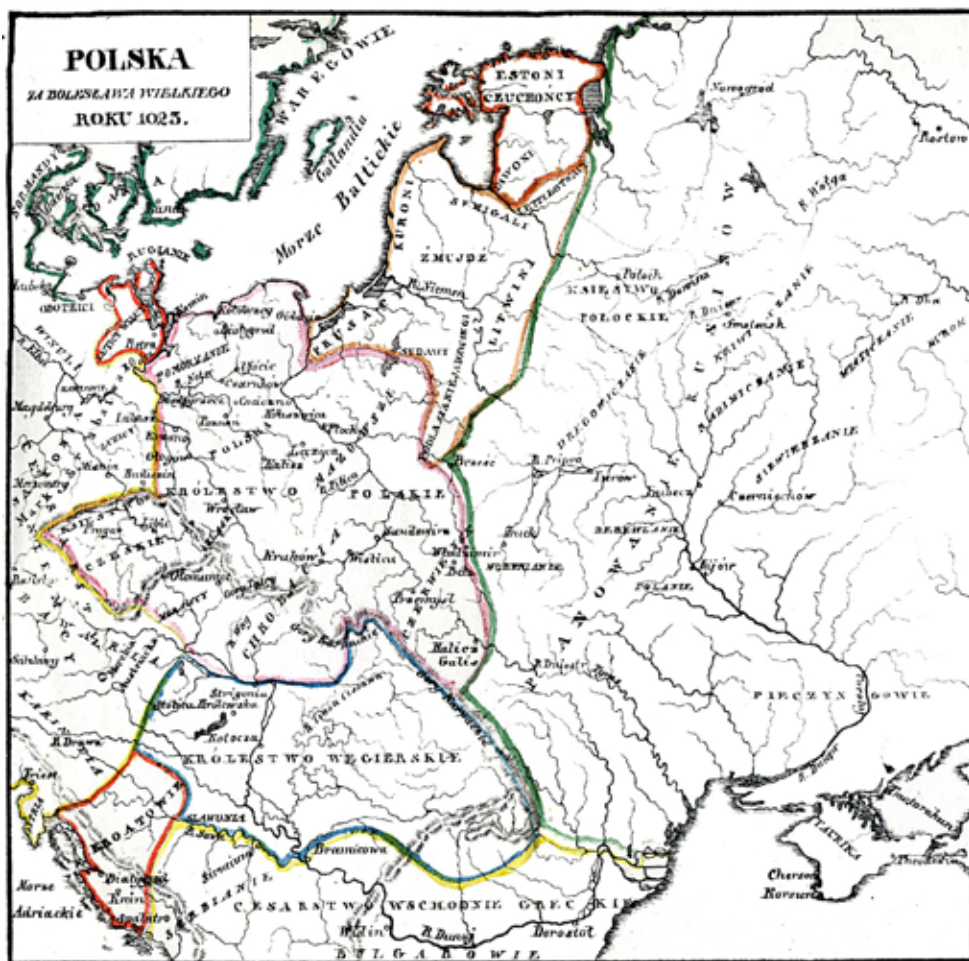
Literacki dyskurs kartograficzny wykorzystuje również efekt braku, i to nie tylko poprzez metaforykę białych plam, ale i przez znaczenie ram mapy oraz jej marginesów. Na wspomnianej mapie Słowiańszczyzny, otwierającej atlas do *Dziejów Polski potocznie opowiedzianych* Lelewela południowa jej rama pokrywa się z biegiem Dunaju. Dla Mickiewicza w prelekcjach paryskich rzeka Dunaj oddziela „krajnę rzeczywistości” i „historii”, pokrywającą się z wpływami grecko-rzymskimi, od słowiańskiej „krajny poezji” z pasem pogranicznym w postaci ziem serbskich i bułgarskich, sygnalizowanym też na mapie Lelewela: „[...] wodzowie barbarzyńców, wodzowie hord koczowniczych, póki zostawali poza Dunajem, znani byli jedynie z niepewnej wieści, z odgłosu; lecz skoro tylko przeszli przez Dunaj, wkraczali w historię, ukazywali się jako postacie historyczne. Dość przytoczyć imię Attyli, który właśnie nad Dunajem ukazuje się jako postać realna, historyczna” (k. I, w. IV, w. 10–15). Magia Dunaju staje się bardziej zrozumiała przy założeniu, że w kartograficznej wyobraźni Mickiewicza rzeka ta stanowiła nie tylko naturalną granicę, ale i ramę mapy świata starożytnych, mentalną i utrwaloną w piśmiennictwie, wewnątrz której – jak na

obrazie lub scenie teatralnej – wszystko „ukazuje się” i zyskuje „postać realną”, poza nią zaś znika. Naturalnie Mickiewicz pokazuje zarazem, napomykając o Attyli, potęgę świata nieobjętego ramą historii i jego realność, podobnie jak wcześniej czynił to Leleweł, którego – mimo wykładów z dziejów starożytnych i powszechnych – można by nazwać historykiem i kartografem marginesów mapy: Polski, Litwy, Rusi, Słowiańszczyzny.

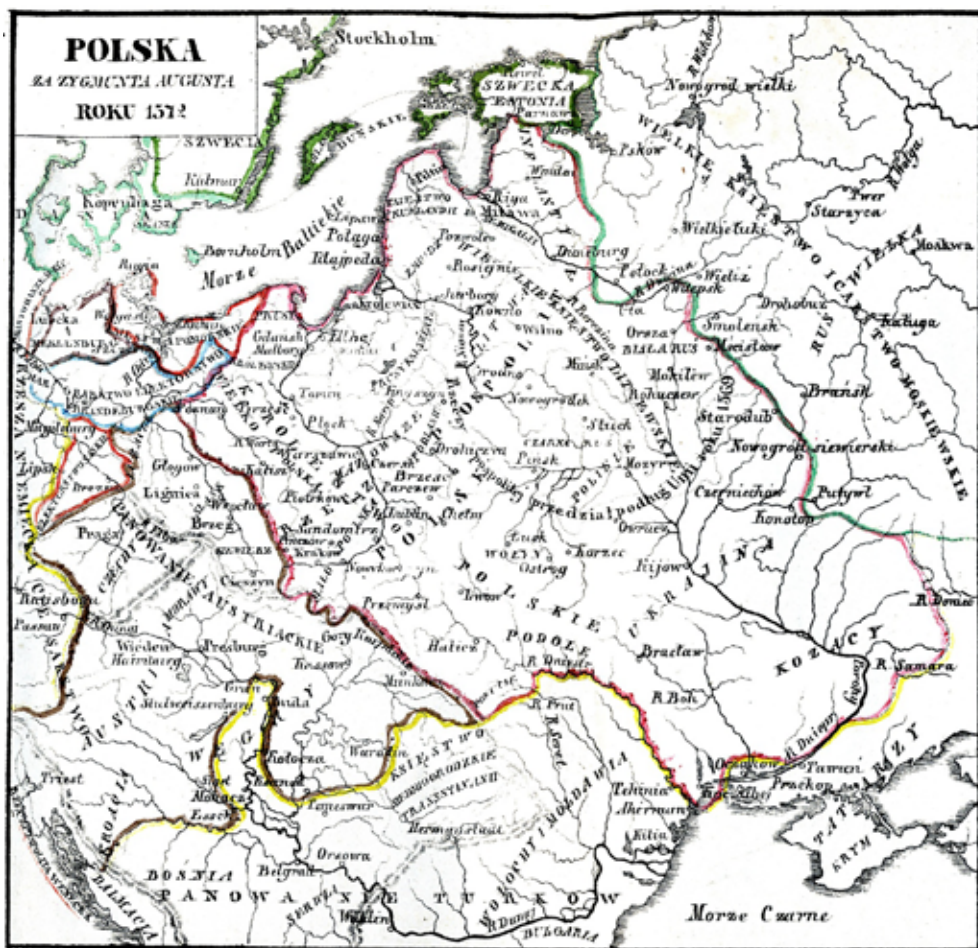
### Mapy



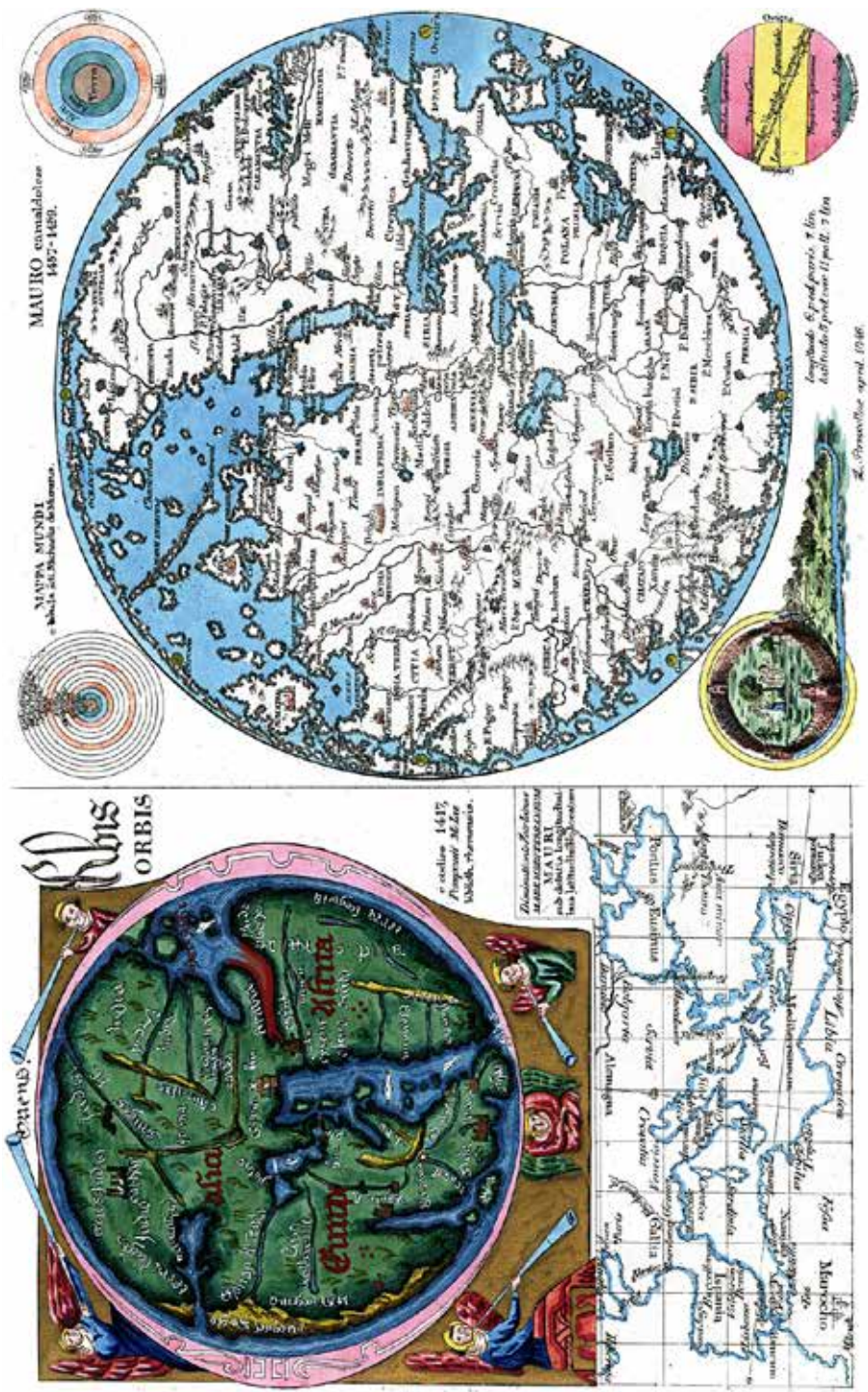
Joachim Leleweł „Słowiańszczyzna przed powstaniem Polski roku 850”. Karta nr 1 z atlasu do dzieła: *Dzieje Polski Joachim Leleweł potocznym sposobem opowiedział, do nich dwanaście krajobrazów skreślił* (Warszawa 1829)



Joachim Lelewel „Polska za Bolesława Wielkiego roku 1025”. Karta nr 3 z atlasu do dzieła: *Dzieje Polski Joachim Lelewel potocznym sposobem opowiedział, do nich dwanaście krajobrazów skreślił* (Warszawa 1829)



Joachim Lelewel „Polska za Zygmunta Augusta roku 1572”. Karta nr 9 z atlasu do dzieła: *Dzieje Polski Joachim Lelewel potocznym sposobem opowiedział, do nich dwanaście krajobrazów skreślił* (Warszawa 1829)



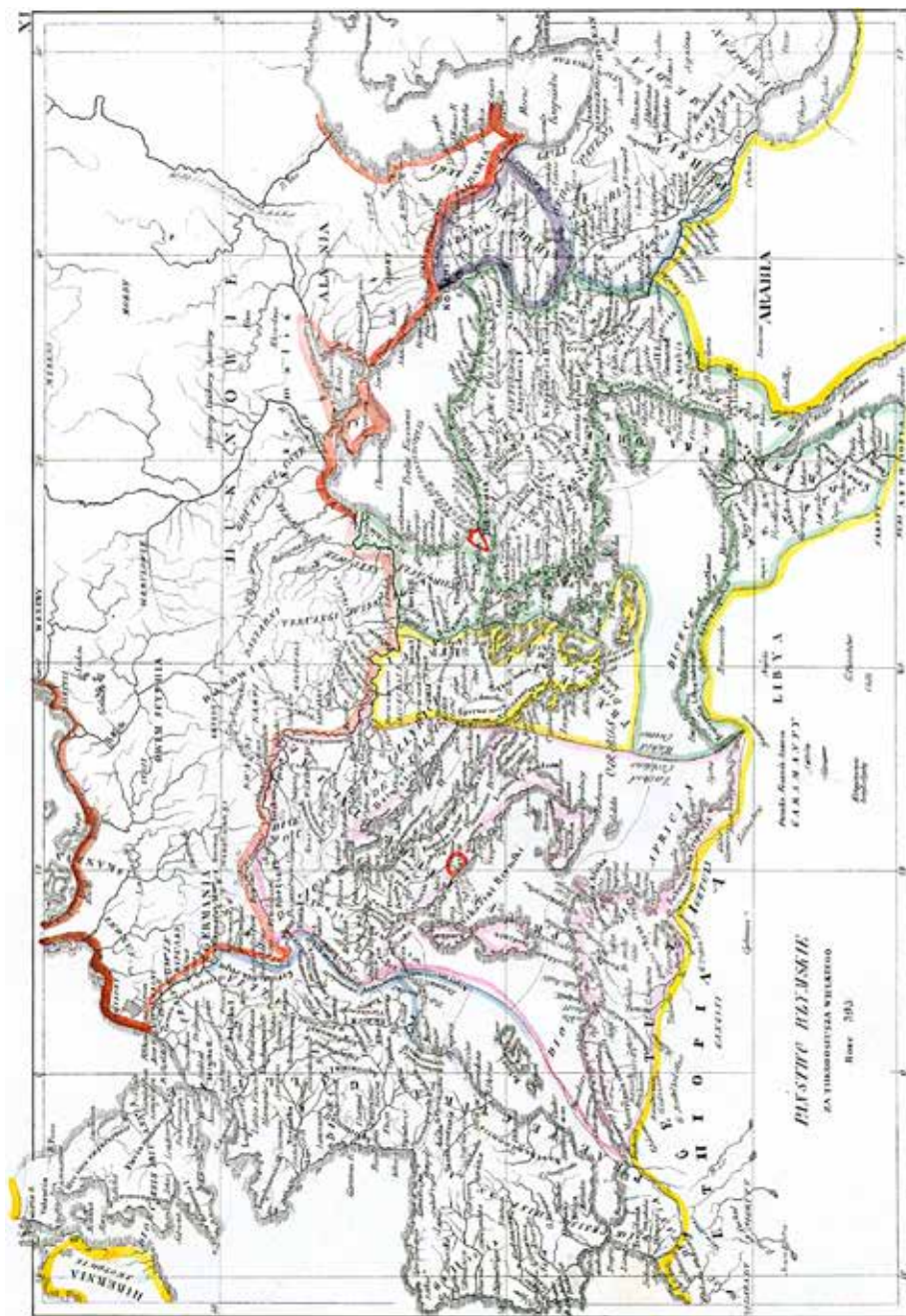
Karta z Albumu rytownika polskiego Joachima Lelewela (Poznań 1854) z kopiami map świata, dokumentująca postęp w poznawaniu Ziemi i kosmosu oraz przemiany języka kartografii



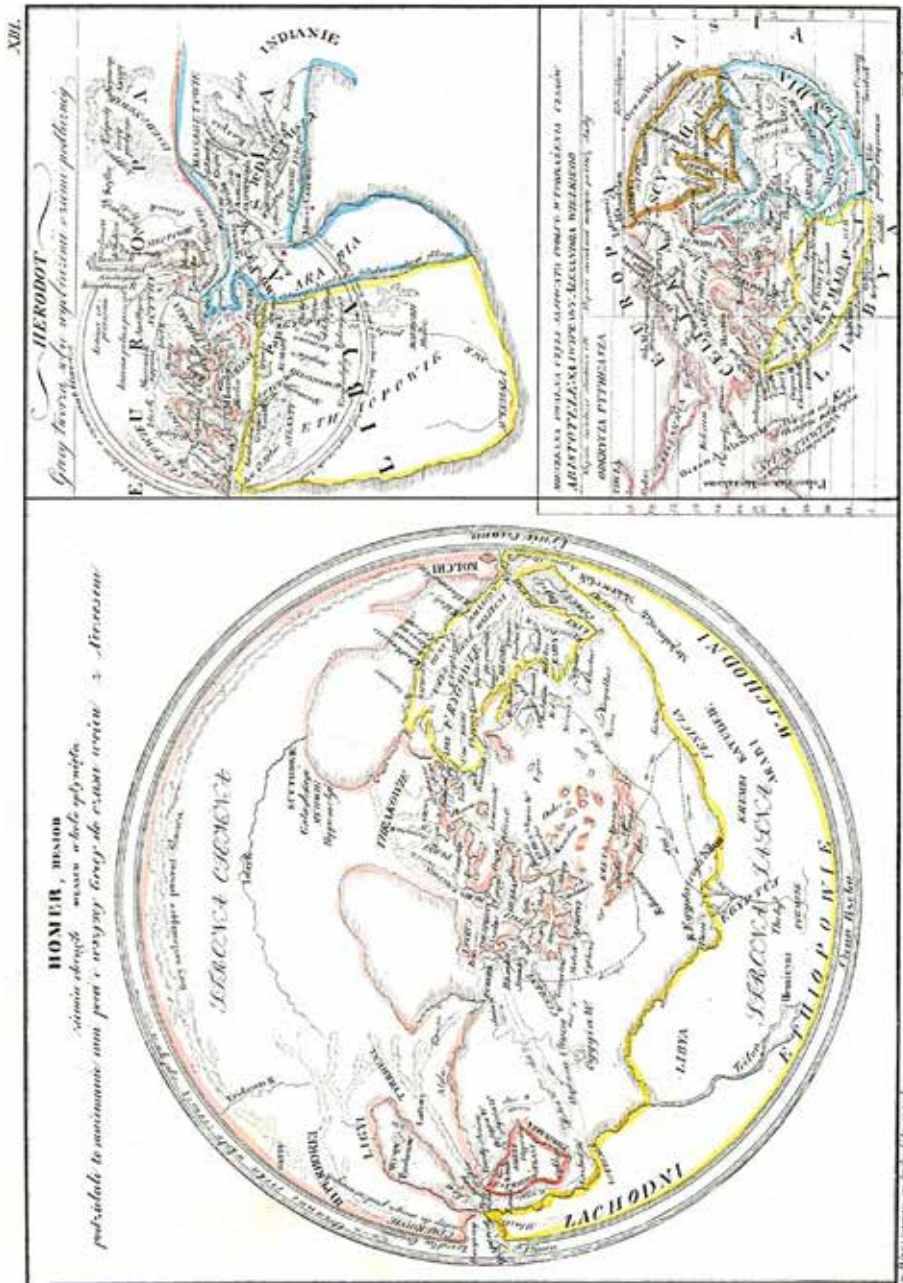
I Prusy zachodnie. II Prusy południowe. III Prusy wschodnie. IV Galicja i Lodomerja. V Galicja nowa.

Joachim Leleweł „Polska za Stanisława Augusta podzielona 1772, 1793, 1795”. Karta 12 z atlasu do dzieła: *Dzieje Polski Joachim Leleweł potocznym sposobem opowiedział, do nich dwanaście krajobrazów skreślił* (Warszawa 1829)





Joachim Lelewel „Państwo rzymskie za Teodosjusza Wielkiego roku 395”. Karta nr XI z Atlasu historii i geografii starożytnej podług planu Joachima Lelewela (Warszawa 1828)



– Karta nr XIII z Atlasu historii i geografii starożytnej podług planu Joachima Lelewela (Warszawa 1828) pokazująca zmiany w greckich wyobrażeniach Ziemi